

ISSN- 1899-5322



RAPORT

Kwartalnik Policji Kujawsko-Pomorskiej

nr 5

lipiec - wrzesień 2009



1919
2009



od redaktora
naczelnego

Koleżanki i Koledzy

90 lat na przestrzeni całej historii to jak kropla w oceanie. Ale 90 lat funkcjonowania instytucji w służbie społeczeństwu to już spore osiągnięcie. Wiele się wydarzyło w tym czasie zarówno w Polsce, jak i na świecie. Zmiany zachodzące w społeczeństwie i otaczającej je rzeczywistości odcisnęły się również na kształcie i formule pracy Policji. Jak większość instytucji państwowych tak i Policja oraz Milicja musiały zmierzyć się z różnymi wpływami i siłami, aby w końcu móc działać w warunkach ustroju demokratycznego. Mamy więc za sobą zarówno karty chwały jak i niesławy.

Dzisiaj, mając w swych szeregach kadrę młodego pokolenia, służymy bez obciążeń historycznych. Tak też przedstawiamy w obecnym numerze „RAPORTU” działanie naszej służby w przeszłości. Ponadto zapraszam do lektury artykułu o doświadczeniach naszych policjantów z misji pokojowych, a także wywiadu z pułkownikiem jednostki specjalnej GROM.

Z okazji naszego święta życzę wszystkim mundurowym i cywilom satysfakcji z zadań, które wykonujemy na co dzień, a wyjeżdżającym na urlop słońca i sielanki!!!!

Maciej Wołczek ▲

Policjantki, Policjanci, Pracownicy Policji



Z okazji zbliżającego się jubileuszu 90-lecia istnienia polskiej Policji Państwowej, pragnę złożyć Wszystkim koleżankom i kolegom życzenia wielu sukcesów oraz satysfakcji z pełnionej służby.

Pragnę również podziękować za Wasze oddanie, wiedzę i odwagę, które wykazujecie na co dzień, przy realizacji obowiązków służbowych.

90-lecie istnienia Policji daje nam szczególną okazję do zastanowienia się nad wyborem naszej drogi życiowej. To policjanci tworzą Policję. Minioną historię Policji ukształtowali nasi poprzednicy, obecną tworzymy my sami. Warto o tym pamiętać. Mam nadzieję, że damy naszym następcom powód do dumy i zapiszemy się chlubnie na kartach historii.

Z okazji Święta Policji i szczególnej rocznicy pragnę także złożyć życzenia i podziękowania na ręce Pracowników Policji, którzy na co dzień z zaangażowaniem i poświęceniem pracują na rzecz i dla dobra naszej formacji.

Komendant Wojewódzki Policji w Bydgoszczy
insp. Krzysztof Gajewski

Carpe diem, policjanci

foto: Andrzej Obiała



„Carpe diem” – „chwytaj dzień” – sentencja pochodząca z poezji Horacego jest dewizą komendanta powiatowego policji w Nakle nad Notecią mł. insp. Romana Borowczaka, który każdy dzień wykorzystuje do maksimum.

W dniu 1 maja br. w wyniku pozytywnego przejścia postępowania kwalifikacyjnego mł. insp. Roman Borowczak został powołany na stanowisko komendanta powiatowego policji w Nakle, tym samym opuścił szeregi pomorskiej policji, w której służył od 1991 roku.

Kariere w mundurze, po skończeniu w 1995 roku Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, zacząłem od pracy w dochodzeniówce na Śródmieściu w Gdańsku – mówi komendant.

– Przez wiele lat pracowałem w pionie prewencji, byłem zastępcą naczelnika, następnie naczelnikiem wydziału prewencji, później zastępcą komendanta komisariatu w Gdańsku Oliwie. W 2003 roku zostałem powołany na stanowisko komendanta komisariatu w Gdańsku Śródmieściu, a w 2006 na stanowisko zastępcy komendanta miejskiego policji w Gdańsku, gdzie odpowiadałem za pracę pionu kryminalnego. Zapytany o zmiany organizacyjne, jakich mogą oczekiwać podwładni, twierdzi: – Niedobrze by było, gdyby

policjanci dowiedzieli się o zmianach z prasy, zmiany muszą być sensowne, dlatego cały czas przyglądam się każdemu policjantowi i pracownikowi cywilnemu, temu co robi w czasie pracy oraz jakie jest obciążenie pracą poszczególnych jednostek i komórek. Analizuję ponoszone koszty pracy, uważam, że należy eliminować nieuzasadnione przejazdy, będę egzekwował od policjantów i dyżurnych podejmowania najbardziej efektywnych decyzji. Jako nowy komendant powołałem komendanta komisariatu policji w Szubinie, utworzyłem dwuosobowy zespół do ujawniania przestępstw popełnianych przez nieletnich, gdyż nie jest z tym najlepiej na terenie powiatu nakielskiego. Wykorzystałem też przyznany przez pana komendanta wojewódzkiego policji w Bydgoszczy etat cywilny, co umożliwiło przesunięcie policjanta do pionu prewencji. Po przeszkoleniu podstawowym wracają młodzi policjanci – w pierwszej kolejności zasilą oni pion prewencji. Ze względu na dużą ilość kolizji i innych zdarzeń drogowych zamierzam w jednym z komisariatów utworzyć zespół ruchu drogowego. Komendantowi mł. insp. Romanowi Borowczakowi zależy na dobrej współpracy z każdym z podmiotów

Motto:
Każdy dzień
wykorzystuj
do maksimum

zewewnętrznych. Geni dobre kontakty z władzami samorządowymi w powiecie oraz strażami miejskimi i gminnymi, jak również z dyrektorami szkół. Zdaniem komendanta dzięki współpracy z innymi strażami prawa jest bezpieczniejsze, jest więcej patroli na ulicach. Służba pełniona jest bowiem przez zespoły mieszane (policjant i strażnik). – Chcę, aby społeczeństwo powiatu miało zaufanie do policji, mogło liczyć na szybką i skuteczną reakcję na sygnał – mówi komendant. – Codzienne badam wszystkie zgłoszone interwencje, czas i sposób ich załatwienia. Zależy mi, aby reakcja na zdarzenie była zdecydowana. Dlatego też chciałbym życzyć wszystkim policjantom jak najmniej interwencji, dużo zdrowia i uśmiechu, a co najważniejsze nieodkładania realizacji marzeń na kiedyś.

kom. Violetta Grzesiewska ▲

TEMAT Z OKŁADKI

Policja Państwowa- -geneza

Tworzone podczas I wojny światowej na obszarze trzech zaborów obywatelskie oddziały zajmowały się ochroną porządku i bezpieczeństwa publicznego. To z nich wywodzili się funkcjonariusze przyszłej Policji Państwowej. Funkcjonujące na przełomie 1918/1919 r. Milicja Ludowa i Policja Komunalna były filarami powołanej w lipcu 1919 r. Policji Państwowej.

Uchwalona 24 lipca 1919 r. Ustawa o Policji Państwowej była w początkowym okresie tylko formalnym aktem, bowiem jedynie na ziemiach byłego Królestwa Polskiego rozpoczęto formowanie i organizację PP. Pozostałe obszary kraju były stopniowo włączane do struktur Policji Państwowej.

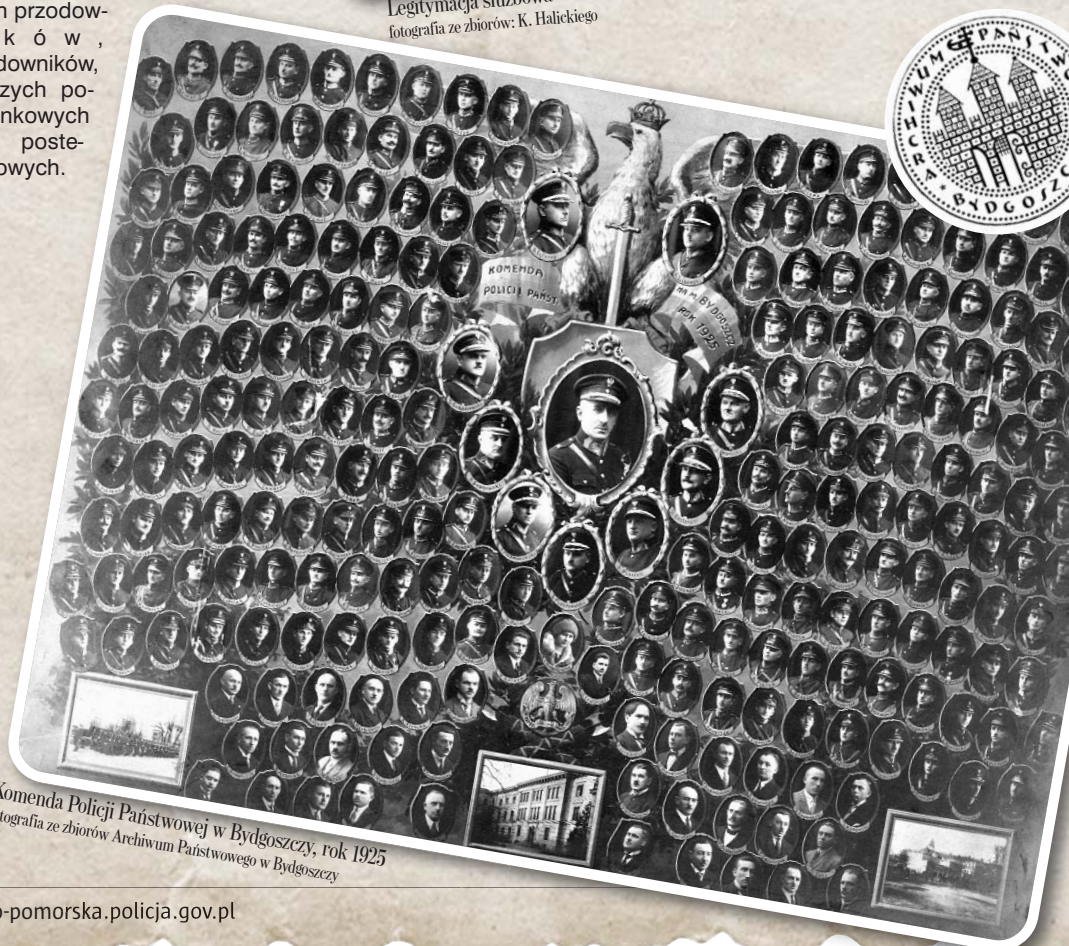
Po włączeniu części ziem byłego zaboru pruskiego do Polski i powołaniu dwóch województw (pomorskiego i poznańskiego) zajęto się również sprawami bezpieczeństwa, wydając 25 lutego 1920 r. rozporządzenie o tymczasowej organizacji Policji Państwowej na tym obszarze. W momencie zorganizowania władz wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu utworzono w tych miastach komendy okręgowe PP. W 1938 r. - w związku ze zmianą granic województw pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego - kilka powiatów z województwa warszawskiego (lipnowski, nieszawski, rypiński i włocławski) oraz z województwa poznańskiego (bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski) przeszło do województwa pomorskiego. W okręgu pomorskim znalazły się komendy powiatowe w: Lipnie, Aleksandrowie, Rypinie, Wło-

clawku, Szubinie, Wyrzysku, a także dwie komendy powiatu i miasta w Bydgoszczy i Inowrocławiu. Ponadto Powiatowy Urząd Policyjny w Działdowie został przeniesiony do okręgu warszawskiego.

Korpus Policji Państwowej składał się z wyższych i niższych funkcjonariuszy. Do pierwszej grupy zaliczano: komendanta głównego, jego zastępcę, a także nadinspektorów, inspektorów, nadkomisarzy, komisarzy, podkomisarzy i aspirantów. Natomiast do drugiej: starszych przodowników i k ó w , przodowników, starszych posterunkowych oraz posterunkowych.



Legitymacja służbowa
fotografia ze zbiorów: K. Halickiego



Komenda Policji Państwowej w Bydgoszczy, rok 1925
fotografia ze zbiorów Archiwum Państwowego w Bydgoszczy

Zgodnie z Ustawą o Policji Państwowej z 1919 r. kandydat na funkcjonariusza powinien mieć 29-45 lat, legitymować się nieskazitelną przeszłością, obywatelstwem polskim, dobrą sprawnością fizyczną, znajomością języka polskiego oraz umiejętnością pisania i czytania.

Organizacja Policji Państwowej

Okręgi policyjne dostosowane były do podziału terytorialnego kraju i składały się z:

- ▶ Komendy Głównej PP (liczyła od 50 do 90 funkcjonariuszy),
- ▶ komend wojewódzkich,
- ▶ komend powiatowych,
- ▶ komend miejskich,
- ▶ komisariatów i posterunków.

Policja Państwowa dzieliła się zasadniczo na trzy części:

- ▶ policję mundurową (działania ogólnoporządkowe),
- ▶ policję kryminalną (walka z przestępczością kryminalną),
- ▶ policję polityczną (walka z przestępczością polityczną oraz wszelką działalnością antypaństwową).

Uzbrojenie Policji Państwowej

W latach dwudziestych policja miała na wyposażeniu następujący sprzęt (przeważnie przestarzały i przejęty z magazynów państw zaborczych):

- ▶ karabin manlicher wz. 1895,
- ▶ karabin Werndla 11 mm wz. 1873,
- ▶ karabin mosin wz. 1891,
- ▶ karabin mauser wz. 1898,
- ▶ rewolwer nagant wz. Ng 30.

Dopiero w latach trzydziestych wprowadzono ujednoczone uzbrojenie, składające się głównie z:

- ▶ karabinu wz. 1898a oraz karabinu wz. 1929,
- ▶ pistoletu Vis wz. 35 (pistolet polskiego pomysłu i produkcji),
- ▶ pistoletu maszynowego suomi (finlandzki pistolet maszynowy był na uzbrojeniu jednostek specjalnych PP).

Natomiast policja śledcza otrzymała pod koniec lat trzydziestych nowe pistolety półautomatyczne, lepiej nadające się do tej służby – głównie niemieckie, specjalnie



Oddział pościgowy Policji Państwowej
fotografia ze zbiorów: P. K. Halickiego

skonstruowane na potrzeby policji kryminalnej, typ „Walther PPK”.

Dla policjantek przeznaczone były pistolety kieszonkowe „Browning” i „Walther” kal. 6,35 mm. Na początku lat trzydziestych zakupiono około 200 pistoletów maszynowych fińskich suomi i amerykańskich „Thompson”.

Środki lokomocji i wyposażenie specjalistyczne Policji Państwowej

Najbardziej powszechnym środkiem transportu w przedwojennej Policji Państwowej był rower. Ten rodzaj pojazdu był najtańszym sposobem przemieszczania się i służył przede wszystkim szeregowym policjantom w ich codziennej służbie patrolowej głównie po drogach polnych. Oprócz tego dużą rolę odgrywały konie, których liczba w całym kraju w 1925 r. wynosiła 2295 koni wierzchowych i 224 pociągowych. Co ciekawe, w tym samym czasie policja posiadała tylko 35 samochodów osobowych, 26 ciężarowych i półciężarowych, 13 motocykli oraz 435 rowerów. Funkcjonariusze z powiatu toruńskiego, jako pierwsi na Pomorzu, otrzymali kilka służbowych moto-

cykli. Dobra sytuacja nie trwała długo, bowiem brakowało pieniędzy na naprawę awarii motocykli. Zostały one w 1927 r. zwrócone staroście.

W 1923 r. w całym korpusie policji było 40 samochodów, 19 motocykli, 5 łodzi ratunkowych, 422 rowery i 3066 koni (w tym 2718 wierzchowców). Na początku lat trzydziestych liczba samochodów wynosiła już 122. W 1934 r. policja na terenie województwa pomorskiego posiadała m.in.: 4 samochody, 2 samochody półciężarowe, 9 motocykli z przyczepką, 1 konia, 99 rowerów, 1 sanie, 5 łodzi motorowych oraz 4 psy.

W celu zwiększenia liczby pojazdów mechanicznych wyplacano niektórym szeregowym specjalne zasiłki bezzwrotne na zakup motocykli (motorowerów). Po zakupie stawały się własnością prywatną, ale były użytkowane także do celów służbowych.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości brakowało dostatecznej ilości sprzętu. Dopiero pod koniec lat dwudziestych zaopatrzymano mniejsze komendy powiatowe i posterunki policji w odpowiedni sprzęt do ujawniania i zabezpieczania śladów linii papilarnych na miejscu przestępstwa. Lepsze wyposażenie policjantów spowodowało, że zaczęli oni zabezpieczać znacznie więcej śladów linii papilarnych. W 1934 r. Policja Państwowa na terenie Pomorza posiadała 15 aparatów fotograficznych.

Szkoły i kursy w Policji Państwowej

Kadra funkcjonariuszy policji województwa pomorskiego i poznańskiego miała różne doświadczenie. Niektórzy wywodzili się z organizacji policyjnych państw zaborczych, inni służyli w różnych formacjach bezpieczeństwa działających przed powołaniem Policji Państwowej. Dlatego też wszyscy uczęszczali na kursy i do szkół policyjnych. W późniejszych latach funkcjonariuszy z niedostatecznym wykształceniem i nienadających się do tego rodzaju służby zastępowali ci, którzy ukończyli policyjne szkoły i odbyli specjalistyczne kursy.

Oblicza Policji Państwowej

W latach dwudziestych, jak i później, nagminnym przypadkiem było używanie telefonów do błahych spraw. Przełożeni zwracali uwagę nie tylko na nadzwyczaj wysokie opłaty telefoniczne, ale również na lekkomyślne wykorzystywanie telefonogramu do pism drugorzędnych, które można było załatwić pisemnie. Zdarzały się przypadki niewłaściwego wypełniania obowiązków przez funkcjonariuszy. Notowano sytuacje bagatelizowania wydawanych przez przełożonych poleceń lub niekiedy nawet ich niewykonywanie.

Częstym problemem wśród kadry Policji Państwowej było pijaństwo. Wszystkie sprawy nadużywania trunków przekazano do kompetencji Komendy Głównej PP w Warszawie. W 1936 r. w Okręgu XII PP (Pomorskim) na ogólny stan 1243 niższych funkcjonariuszy PP wymierzono 203 kary (16,3 proc.), z czego 31 za pijaństwo (2,5 proc.). Według inspektora Juliusza Marcina Kozolubskiego trzy choroby nękały Policję Państwową: łapownictwo, pijaństwo oraz donosicielstwo za pomocą anonimu. Pijaństwo wynikało z trybu i warunków służby (często w deszczu i chłodzie), a przyzwyczajenie się do kieliszka wódki doprowadzało potem do nałogowego, mimo surowych kar, pijaństwa.

dr Krzysztof Halicki ▲

TEMAT Z OKŁADKI

Kryminalistyka w II RP

Działalność nowo utworzonej Policji Państwowej i stawiane przed nią określone zadania wymagały zastosowania w codziennej pracy różnorodnych środków i sprzętu specjalistycznego, które miały istotny wpływ na poziom wykonywanych czynności.

Pierwsze w Polsce laboratorium kryminalistyczne powstało przy Głównej Szkole Policyjnej w Warszawie w 1921 r. Dnia 24 grudnia 1919 r. weszła w życie pierwsza polska instrukcja daktyloskopijna. Zgodnie z nią jednostki policyjne zobowiązane zostały do przesyłania do Wydziału IV KG PP w Warszawie jednego egzemplarza karty daktyloskopijnej, drugi zaś pozostawać miał w kartotekach daktyloskopijnych urzędów śledczych komend okręgowych. Wykorzystanie takich czynności wiązało się z tym, że funkcjonariusze musieli posiadać specjalną wiedzę z zakresu ujawniania i zabezpieczania śladów linii papilarnych. Dlatego też pierwszy taki kurs odbył się już jesienią 1919 r. i uczestniczyło w nim 19 policjantów.

W latach 1920-1926 w skali całego kraju kursy daktyloskopijne z zakresu ujawniania śladów linii papilarnych ukończyło łącznie 126 policjantów. Dla przykładu – w 1933 r. program takiego szkolenia przedstawiał się następująco:

- ▶ daktyloskopowanie (sporządzanie odcisków linii papilarnych palców normalnych, zniekształconych, dłoni oraz daktyloskopowanie zwłok) – 21 godzin,
- ▶ systemy rejestracyjne – 110 godzin,
- ▶ ujawnianie i utrwalanie śladów linii papilarnych znalezionych na miejscu przestępstw oraz ekspertyza daktyloskopijna – 23 godziny,
- ▶ ćwiczenia praktyczne – 120 godzin.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości brakowało dostatecznej ilości sprzętu. Dopiero pod koniec lat dwudziestych zaopatrywano mniejsze komendy powiatowe i posterunki policji w odpowiedni sprzęt do ujawniania



Pracownia daktyloskopijna

nia i zabezpieczania śladów linii papilarnych na miejscu przestępstwa. Lepsze wyposażenie policjantów spowodowało, że zaczęli oni zabezpieczać znacznie więcej śladów linii papilarnych na miejscach przestępstw. Wydana w 1928 r. instrukcja organizacyjna dla urzędów i wydziałów śledczych precyzowała zakres czynności związanych z daktyloskopowaniem. W pierwszej kolejności należało daktyloskopować:

- ▶ znanych policji przestępców zawodowych oraz recydywistów,
- ▶ osoby aresztowane lub zatrzymane,
- ▶ osoby aresztowane za tzw. przestępstwa pospolite, np. kradzieże kieszonkowe, sklepowe,
- ▶ osoby zatrzymane pod zarzutem wykroczeń przeciwko prawu i porządkowi,
- ▶ zwłoki nieznanego pochodzenia zamordowanych oraz osób niewiadomego pochodzenia.

W 1926 r. w celu zwiększenia wykrywalności popełnionych przestępstw Wydział IV KG PP utworzył specjalną registraturę jednopalcową, tzw. monodaktyloskopię. Jej zadaniem było umożliwienie ustalenia tożsamości człowieka na podstawie śladów linii papilarnych, ujawnionych na miejscu przestępstwa.

Laboratorium Centrali Służby

Śledczej wykonywało następujące ekspertyzy:

- ▶ identyfikacja wszelkich śladów w sprawie kradzieży (ślady nóg, tomów, dłut, itp.),
 - ▶ identyfikacja broni palnej (łusek, pocisków), narzędzi cięcia, siekier, toporów, itp.,
 - ▶ identyfikacja pisma maszynowego,
 - ▶ ustalanie sposobów środków fałszowania dokumentów,
 - ▶ identyfikacja pisma ręcznego z wyłączeniem ekspertyz w sprawach anonimów mniejszej wagi.
- Laboratorium nie dokonywało ekspertyz z zakresu chemii fizjologicznej (ślady krwi, kału, itp.) oraz ekspertyz daktyloskopijnych, które podlegały Referatowi Rozpoznawczemu Centrali, natomiast zdjęcia fotograficzne śladów linii papilarnych odbywały się w laboratorium.

Oprócz tego Referat Techniki Śledczej wykonał wszelkie prace fotograficzne związane z ekspertyzami dokonanymi w laboratorium oraz przez Referat Rozpoznawczy (daktyloskopii). Jednocześnie systematycznie odbywały się szkolenia prowadzone przez oficerów laboratorium. W sali wykładowej i sali do ćwiczeń kryminalistycznych były wykłady, pokazy i ćwiczenia dla słuchaczy Oficerskiej Szkoły Policyjnej oraz kursów śledczych.

Dla właściwego funkcjonowania laboratorium sprowadzono z zagranicy mikroskopy, aparaty fotograficzne, folie dla daktyloskopii, szkła optyczne i różne środki chemiczne.

Zastosowanie fotografii w działalności szpiegowskiej było jednym z najniebezpieczniejszych narzędzi w pracy wywiadowcy. Osoby zajmujące się tym rodzajem szpiegostwa stosowały różne metody kamuflażu. W obiegu było kilka rodzajów aparatów fotograficznych wykorzystywanych przez funkcjonariuszy policji oraz agentów. Do bardziej znanych należała amerykańska tzw. „Camera Police” w kształcie szkatułki. Kamera „kubkowa” pochodzenia angielskiego mieściła się w futerale podobnym do zegarka. Podczas otwarcia futerału kamera samoczynnie nastawiała się i była gotowa do użytku. Obiektyw znajdował się w główce do nakręcania zegarka, natomiast części potrzebne do zmiany filmów wewnątrz metalowej koperty zegarka. Do ukrywania zdjęć służyła również laska z mechanizmem ukrytym w gałce, jak i damska torebka oraz kuferek.

Najtrudniejszym do zdemaskowania aparatem, ze względu na swoją formę, była tzw. kamera gwiazdkowa. Dużą okrągłą kamerę ukrywano pod kamizelką,

a obiektyw przypominał do złudzenia guzik.

W 1924 r. aparat fotograficzny posiadała Agentura Oddziału Informacyjnego w Tczewie. W 1934 r. Policja Państwowa w województwie pomorskim dysponowała 15 aparatami fotograficznymi w: Chojnicach, Działdowie, Kościerzynie, Nowym Mieście, Świeciu, Starogardzie, Tczewie, 3 w Toruniu, Grudziądzu, Gdyni, 3 w Komendzie Wojewódzkiej PP w Toruniu.

Do przesyłania i odbierania wiadomości używano odbitek pism mikroskopijnych rozmiarów. Zdjęć takich dokonywano na kolodiu o szklanym podkładzie. Po wyschnięciu ściągano ze szkła cienką warstwę kolodiu i przytwierdzano pod piórami gołębiego ogona. Umieszczano ją również w małych kulkach z kości słoniowej, które w razie zatrzymania mogły być łat-

two połknięte. Praktykowano ukrywanie takich rzeczy w wydrążeniu zębów lub w odpowiednio do tego celu wykonanych obcasach, zełówkach.

Do sporządzania tajnych pism używano:

- ▶ soku cytrynowego także w połączeniu z formaliną, soku jabłkowego, itp., również moczu lub półprocentowego kwasu solnego,
 - ▶ salmiaku w roztworze wodnym.
- Ponieważ salmiak był często używany jako domowy środek przeciwko chrypce, stosowany był również przez więźniów politycznych i kryminalnych, którzy mogli pod pozorem choroby pozyskać specyfik,
- ▶ azotanu kobaltowego (kobaltnitrat), jak również roztworu wodnego chlorku kobaltu (kobaltchlorldlösungen),
- Pisma sporządzane za pomocą wymienionych środków widoczne



Pracownia fotograficzna

były po ogrzaniu papieru.

Policja w swojej pracy wywiadowczej korzystała z wiedzy ośrodków naukowych. Na przykład w maju 1925 r. Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Toruniu zwrócił się z prośbą do dziekana wydziału medycznego Uniwersytetu

Poznańskiego o udzielenie informacji, jakie środki mogły być używane przez przestępców do usypiania, bowiem zdarzały się wypadki np. usypiania podróżnych w wagonach w celu ułatwienia kradzieży lub mordu.

dr Krzysztof Halicki ▲

Z ŻYCIA GARNIZONU

Rzecznik wczoraj i dziś

Służby prasowe w policji „rodziły się”, jak ludzie, w bólach. Najtrudniej było odstąpić to, co do tej pory pozostawało niewidoczne. Jaką drogą przebyli rzecznicy prasowi, przedzierający się przez „chaszczki” milczenia i nieufności. Krótka rozmowa rzecznika z rzecznikiem o tym, co było i jak jest.

Monika Chlebicz: *Jak powstały służby prasowe policji?*

Marek Jeleniewski: W połowie 1989 roku padło hasło, że trzeba stworzyć służbę prasową w policji. Wcześniej teoretycznie niby był rzecznik, ale jak się spojrzy do tamtych informacji, to sprowadzało się to do suchych faktów. Zresztą, jeśli było coś „dużego”, zazwyczaj komentarz był z prokuratury. W naszej instytucji był rzecznik, ale w zasadzie w teorii. W tamtych latach o milicji pisało się albo dobrze, albo wcale. W roku 1989 zaczęto tworzyć strukturę policji w Polsce w ogóle. Zgodnie z decyzją komendanta głównego organizacją służb prasowych zajęły się trzy, może cztery osoby, tzn. rzecznik z Gdańska, rzecznik z Poznania i ja – rzecznik z Bydgoszczy. Wcześniej robiłem to nieetatowo. Byłem kierownikiem sekcji skarg i wniosków. Ówczesny komendant wojewódzki uznał, że ja miałem zostać rzecznikiem. I tak zacząłem. Bez żadnego zaple-

cza. Jedyne urządzenie, jakie miałem, to był telefon, zwykły stacjonarny, żadna komórka. Były też problemy. Naczelnicy i komendanci niechętnie dzielili się informacjami. Po prostu wszyscy byli nieprzyzwyczajeni do tego, że jest gazeta, radio czy telewizja, które trzeba informować o wydarzeniach w policji. Wszyscy się tego uczyli. Ja miałem doświadczenie wcześniej, trochę pisałem do prasy i robiłem doktorat z prawa prasowego.

M.Ch.: *I tak to się zaczęło?*

M.J.: W większości województw powstały jednoosobowe stanowiska, nieetatowe wtedy jeszcze, rzeczników prasowych. Rzecznik komendanta głównego próbował te powstające służby koordynować. Potem wysłano nas na nauki do USA. Byłem wśród pierwszych polskich policjantów pobierających naukę w Stanach. W poszczególnych redakcjach wyłonili się dziennikarze, którzy zajmowali się sprawami policyjnymi. Zatem, zarówno my uczyli-

śmy się tej współpracy, jak i dziennikarze. Zaczęliśmy tworzyć codzienne biuletyny, na bazie informacji, które do nas docierały ze wszystkich jednostek. Nigdzie w województwie nie było służb prasowych. Jeśli się cokolwiek wydarzyło w regionie to informacje biegły z komendy wojewódzkiej. Rzecznik jako jeden z pierwszych w komendzie dostał pager, faks, potem telefon komórkowy. Pamiętam, że gazety dołożyły się sporo do kupna pierwszego samochodu dla rzecznika – poloneza. I tak się to zaczęło.

Rzecznik dziś to – biurko wypełnione telefonami stacjonarnymi, telefon komórkowy, laptop i bezprzewodowy dostęp do internetu, aparaty fotograficzne, kamera, dyktafon, faks i telewizor. Przez cały dzień włączony jeden z ogólnopolskich kanałów informacyjnych i czasami bezustannie dzwoniący telefon. Oprócz tego zespół ludzi,

którzy w odpowiedzi na rozmaite pytania dziennikarzy udzielają informacji na każdy temat dotyczący policji. Dziś na terenie naszego województwa mają siedziby dwie ogólnopolskie stacje telewizyjne i kilka rozgłośni radiowych. Na co dzień, z redakcji różnych dzienników, z zespołem i oficerami prasowymi w powiatach, kontaktuje się wielu dziennikarzy. Gdy wydarzenie budzi zainteresowanie mediów, telefony nie przestają dzwonić, a skrzynki e-mailowe „pękają w szwach”. Trzeba to przeżyć i zobaczyć, żeby zrozumieć. Ale nikt nie obiecywał, że będzie łatwo.

podkom. Monika Chlebicz ▲



Co i jak z unijną kasą?

PROJEKTY EUROPEJSKIE



DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Leonardo da Vinci

Geneza współpracy międzynarodowej i pozyskiwania środków unijnych w KWP w Bydgoszczy sięga roku 2003. Wówczas to, mając świadomość konieczności propagowania informacji o instytucjach unijnych, a także formach współpracy policyjnej w Unii Europejskiej, komendant wojewódzki policji w Bydgoszczy powołał do życia komórkę o nazwie Wojewódzki Punkt Informacyjny Policji o Integracji Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej. Był to swego rodzaju ewenement na skalę ogólnopolską. Istniały bowiem tylko 2 takie komórki w kraju, tj. w KWP w Gdańsku i Bydgoszczy. Nie był to przypadek, ale konsekwencja doskonałego współdziałania tych dwóch komend. Owocem współpracy były pierwsze w Polsce policyjne projekty szkoleniowe wsparte przez fundusze unijne. Inicjatywy te skierowane były zarówno do funkcjonariuszy z tzw. pierwszej linii, jak i kadry kierowniczej. Po prawie 2 latach szkoleń krajowych policjanci naszego województwa otrzymali szansę na konfrontację wiedzy teoretycznej z praktyką. Udało się bowiem stworzyć projekty w ramach Funduszu Leonardo da Vinci, dzięki

którym policje państw europejskich gościły i szkoliły kujawsko-pomorskich i pomorskich funkcjonariuszy. Z biegiem czasu rosło również zapotrzebowanie jak i możliwości na wsparcie finansowe z funduszy europejskich w zakresie inwestycyjnym. Dlatego też powołano do życia początkowo jednoosobową komórkę ds. funduszy pomocowych, która w chwili obecnej w liczbie 3 osób stanowi skład Zespołu ds. Funduszy Europejskich.



fotografia z arch. H. Kowszewicz



foto: Dariusz Krukowski

Ankara Police Directorate

Do tej pory zrealizowano 15 projektów wymiany doświadczeń z policjami innych państw, z tego w latach 2008/2009 48 kujawsko-pomorskich funkcjonariuszy o d -

było wymiany w Belgii, Estonii, Finlandii, Holandii, Rumunii, Niemczech i Turcji w zakresach: zarządzania jednostką policji, e-learningu w systemie szkolenia i doskonalenia zawodowego, zapobiegania i zwalczania przestępczości wśród dzieci i młodzieży, zadań wykonywanych przez dzielnicowych, zabezpieczania imprez sportowych, bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, szkolenia psów służbowych i zwalczania przestępczości w obiegu elektronicznymi środkami płatniczymi.

Zespół ds. Funduszy Europejskich koncentruje swą działalność na pięciu obszarach: ochrona środowiska, teleinformatyka, międzynarodowe wymiany doświadczeń, doskonalenie zawodowe i prewencja kryminalna. Dzięki wsparciu z fundu-

szy ochrony środowiska i gospodarki wodnej udało się zrealizować zadania obejmujące: prace termoizolacyjne 15 budynków jednostek policji garnizonu kujawsko-pomorskiego, 2 modernizacje instalacji centralnego ogrzewania na bardziej przyjazne dla środowiska, wymianę instalacji gazowych w 41 samochodach służbowych, zakup 3 silników do patrolowych łodzi motorowych, likwidację stacji paliw w 15 jednostkach policji oraz zakup przyrządów kontrolnych do szybkiego rozpoznawania wybuchowych i szkodliwych gazów wraz z kombinezonami gazoszczelnymi. W wyniku docieplenia ścian zewnętrznych, dachu, wymiany stolarki okiennej i drzwiowej oraz modernizacji instalacji centralnego ogrzewania w budynkach policyjnych nastąpiło zmniejszenie zapotrzebowania i zużycia energii



foto: Wojciech Włodarczyk

Zabezpieczenie stadionu podczas Finału Pucharu UEFA

cieplnej, zmniejszenie współczynnika przenikania ciepła przez przegrody zewnętrzne oraz zmniejszenie ilości zanieczyszczeń wprowadzanych do atmosfery.

Termomodernizacje budynków pozwalają na uzyskanie nie tylko efektów ekologicznych, ale i społecznych, takich jak: poprawa warunków obsługi interesantów, warunków pracy i wizerunku gminy oraz ekonomicznych: obniżenie kosztów utrzymania obiektu.

Dla skutecznego i efektywnego działania jednostki policji muszą dysponować sprawną infrastrukturą informatyczną. Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszcy podjęła to wyzwanie, wyznaczając zasadę, że gwarancją bezpieczeństwa dla obywatela jest policja nowoczesna. Postęp technologiczny sprawia, że możemy wybierać wśród wszelkich dostępnych rozwiązań. Nie mogą to być jednak rozwiązania krótkoterminowe, ale przemyślane, dające możliwość wykorzystania w dłuższej perspektywie czasowej. Takim

**W latach 2003 - 2009
KWP w Bydgoszcy
wdrożyła 29 projektów,
na które łącznie
pozyskała środki
finansowe w wysokości:
3.006.650,13 PLN
i 118.482,22 euro
oraz uczestniczyła
w realizacji
12 przedsięwzięć
partnerskich.**

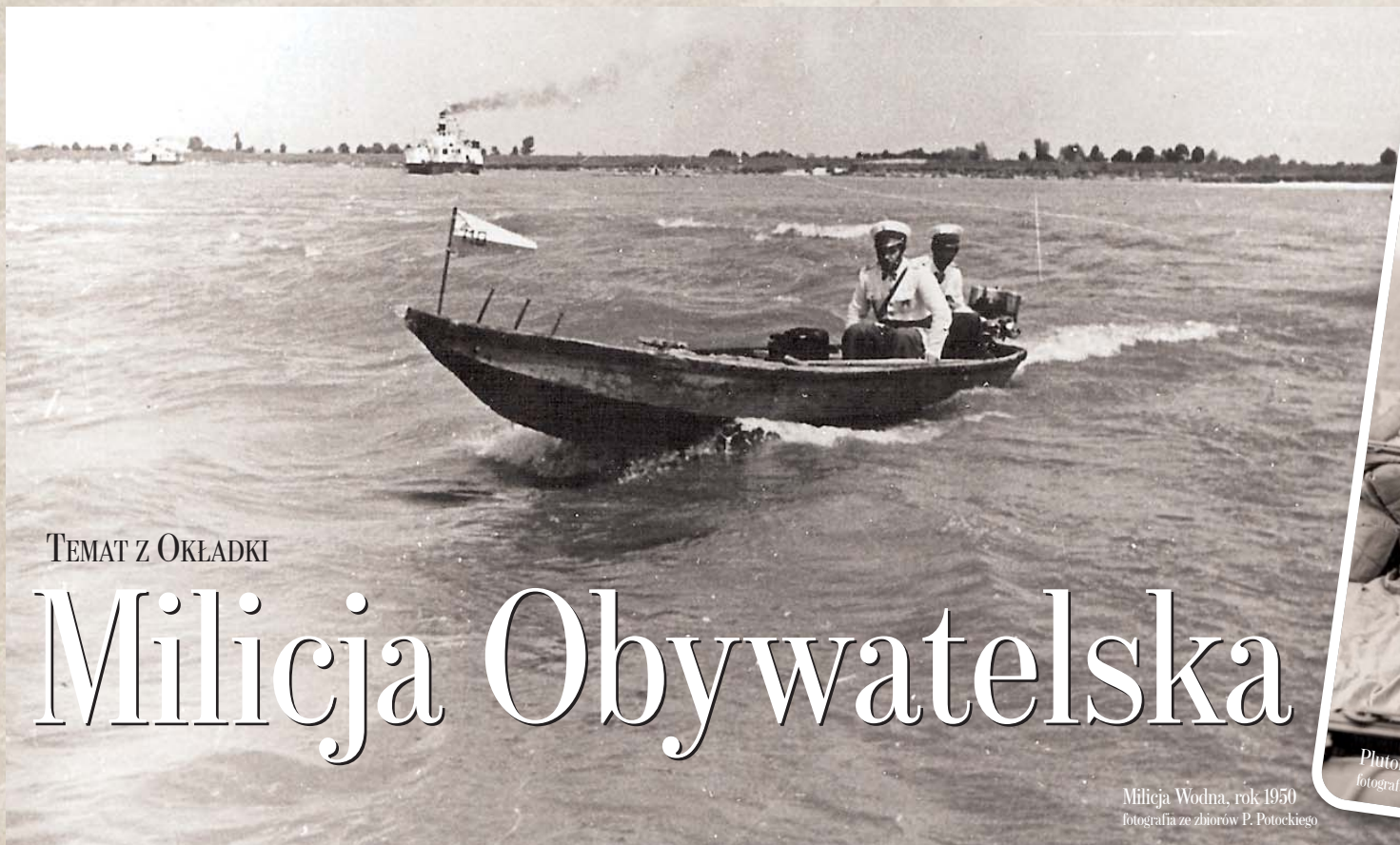
rozwiązaniem jest projekt „Budowa infrastruktury teleinformatycznej w budynkach Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszcy” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Wdrożenie technologii opartej o medium światłowodowe w bydgoskich jednostkach policji wyeliminowało problemy z przepustowością, wydajnością sieci, zwiększyło bezpieczeństwo transmisji danych w sieci PSTD i internetowej oraz umożliwiło tworzenie wirtualnych sieci logicznych. Projekt przyniósł wymierne korzyści nie tylko dla samych funkcjonariuszy w postaci większej ilości stanowisk pracy z dostępem do regionalnych i centralnych baz danych, ale w pośredni sposób wpływa na budowę otwartego społeczeństwa informacyjnego.

Obszar funduszy pomocowych jest niezwykle dynamiczny i wymaga od osób zaangażowanych w ich pozyskiwanie umiejętności

myślenia perspektywicznego, właściwego kojarzenia potrzeb jednostek z potencjalnymi źródłami ich finansowania oraz dużej cierpliwości. Niejednokrotnie faktyczna realizacja projektu trwa od 1 do 3 miesięcy, podczas gdy proces przygotowania działań zajmuje kilka miesięcy, a potem na wyniki konkursów trzeba poczekać kilka lub kilkanaście miesięcy.

Od września 2009 roku rozpoczęliśmy wdrażanie 4 przedsięwzięć: 2 projektów na temat zwalczania pornografii dziecięcej w internecie z policją irlandzką oraz wyszkolenia instruktorów strzelectwa z policją włoską, także 2 projektów doskonalących poziom znajomości języka angielskiego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i języka niemieckiego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

▲ Izabela Adamczak-Garstecka
▲ Maciej Wolczek



TEMAT Z OKŁADKI

Milicja Obywatelska

Milicja Wodna, rok 1950
fotografia ze zbiorów P. Potockiego

Formalnie Milicję Obywatelską utworzono 7 października 1944 r. na mocy Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Faktycznie formacja ta istniała już od lipca 1944 r. i rozpoczęła działalność na wyzwolanych stopniowo terenach. W poszczególnych miejscowościach inicjatywa organizowania milicji należała najczęściej do dowódców wojsk radzieckich. Początkowo MO opierała się kadrowo na partyzantach Armii Ludowej, a jej pierwszym i długoletnim komendantem był dowódca AL Franciszek Józwiak. Funkcjonariuszem MO mogła być tylko osoba o odpowiednim obliczu klasowym i ideowym. Stopniowo milicję całkowicie podporządkowano partii komunistycznej, natomiast jej szeregi „oczyszczono” z przedwojennych policjantów, żołnierzy AK i członków innych organizacji uznanych przez komunistów za wrogie. W latach 1945-1946 na krótko przyjęto do MO około 1000 policjantów przedwojennych, których wykorzystano do przeszkolenia milicjantów, a następnie zwolniono i często represjonowano. W latach 1949-1954 MO była całkowicie podporządkowana ministrowi

bezpieczeństwa publicznego, co korespondowało z koncepcją stalinowskiego państwa totalitarne-go. Zbrodniczy charakter funkcjonowania MBP skompromitował nie tylko samą bezpiekę ale również milicję. Na fali „odwilży” zlikwidowano MBP i utworzono w to miejsce Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, natomiast bezpieczeństwo ukryto odtąd w strukturach MO. Taka forma organizacyjna MO dotrwała, nie licząc symbolicznych raczej zmian w lipcu 1983 r., do zlikwidowania Milicji Obywatelskiej w 1990 r.

Początki w Bydgoszczy

Bydgoszcz została wyzwolona spod okupacji niemieckiej w dniach 22-27 stycznia 1945 r. siłami radzieckiej 47. Armii i 1. Armii Wojska Polskiego. Jednak już 24 stycznia z inicjatywy dowódcy sowieckiego płk. Malutina zwołano wiec ludności miasta i przystąpiono do organizowania władz miejskich. Jednocześnie miejscowi działacze i aktywiści przystępowali do tworzenia różnego rodzaju organizacji, mających za zadanie zapewnić spokój i bezpieczeństwo publiczne do czasu

unormowania się sytuacji, nazywanych milicjami samorządowymi. Tam, gdzie „oblicze klasowe” milicji samorządowej nie odpowiadało władzom centralnym, miejscowa organizacja była „wypierana” dzięki „życzliwości i bratniej pomocy” sowieckich komendantów wojennych miast i doradców wojskowych. Napływ ochotników spowodował, że w krótkim czasie na terenie Pomorza organy te liczyły 18-20 tys. członków. W samej Bydgoszczy liczebność milicji dochodziła do 1600 osób, zgrupowanych w 14 komisariatach. W miarę jak sowiecka komendantura wojenna przekazywała administrację miastem władzom



Patrol konny MO
fotografia ze zbiorów P. Potockiego

polskim, do Bydgoszczy zaczęli napływać funkcjonariusze i pełnomocnicy partii komunistycznej i Rządu

Tymczasowego, mający zorganizować i umocnić władzę ludową w mieście i województwie.

Przybyli między innymi również funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Komendy Głównej MO w Warszawie. W dniu 6 lutego przybyła 180-osobowa grupa z ppłk. Janem Grabem-Wyderkowskim na czele – wcześniej, bo już 27 stycznia, mianowanym komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej na Pomorze. W grupie tej, oprócz wypróbowanych działaczy komunistycznych, partyzantów Armii Ludowej i funkcjonariuszy bezpieki, było również około 20 absolwentów nowo zorganizowanej

Szkoły Oficerskiej MO w Lublinie. Ich głównym zadaniem było przejęcie milicji samorządnych, wyeliminowanie z nich członków niezapewniających lojalności wobec władz komunistycznych, a następnie zorganizowanie komendy wojewódzkiej MO i podległych jednostek. Cele te osiągnięto już latem 1945 r. Ppłk Grab-Wyderkowski został zastąpiony na stanowisku komendanta wojewódzkiego z dniem 1 sierpnia 1945 r. przez mjr. Karola Janikowskiego. W kwietniu 1945 r. liczebność milicjantów w Bydgoszczy spadła do 561 funkcjonariuszy w 6 komisariatach, natomiast rok później było już tylko 309 funkcjonariuszy w 4 komisariatach.

Z pracy w milicji zwalniano osoby niespełniające kryteriów klasowych, tj. robotników fabrycznych lub rolnych albo chłopów małorolnych. Wymóg ten dotyczył również rodziców milicjantów. Szczególnie chętnie przyjmowano do MO członków Polskiej Partii Robotniczej, której szeregi zaczęły się poszerzać ludźmi

oczekującymi osobistych korzyści z racji członkostwa w PPR. W 1947 r. już 64,5 proc. funkcjonariuszy MO stanowili PPR-owcy. W początkowym okresie istnienia MO jej funkcjonariusze borykali się głównie z brakiem jednolitych mundurów, wyposażenia służbowego i jakichkolwiek środków transportu. Regułą było więc zdobywanie umundurowania na własną rękę, jak również używanie do służby prywatnych rowerów. Milicjanci nie mieli na przykład latarek, kajdanek czy raportówek. Nie było natomiast problemów z zaopatrzeniem w broń, otrzymywaną od wojska lub po prostu zbieraną w miejscach bitew i potyczek. Komenda wojewódzka milicji posiadała 1 samochód osobowy i 3 ciężarówki, natomiast tylko niektóre komendy miejskie i powiatowe miały chociażby motocykl. Zaopatrzenie MO znacznie poprawiło się już od 1946 r., kiedy jednostki otrzymały połowe mundurów i wycofywane z wojska samochody, głównie amerykańskie.

▲ dr Piotr Sykut



specjalny ZOMO, lata 70.
ze zbiorów P. Potockiego



Wydział Zabezpieczenia Lotów MO, Komisariat Okęcie Warszawa
fotografia ze zbiorów P. Potockiego

W SŁUŻBIE

Peacemaker po polsku



Peacekeeping, Peacemaking, Peacebuilding

Misja – to słowo znamy wszyscy. Nie zastanawiamy się jednak, jak wiele znaczy ono dla tych państw, które są w stanie konfliktu zbrojnego i potrzebują sił pokojowych dla ustanowienia ładu i bezpieczeństwa. Misje zasadniczo mają trzy główne zadania:

- ▶ peackeeping
 - utrzymywanie pokoju
- ▶ peacemaking
 - tworzenie pokoju
- ▶ peacebuilding
 - budowanie pokoju.

Dla policjantów to forma pełnienia służby dla społeczno-

ści międzynarodowej, która ma na celu zapobieganie konfliktom i przejawom wojny domowej w regionach nieustabilizowanych.

Historia polskich misji

Historia polskich misji pokojowych sięga 27 marca 1992 r., kiedy to po raz pierwszy 30 polskich policjantów wzięło udział w misji na terenie byłej Jugosławii. Ich zadaniami były nadzór tamtejszej policji i innych organów wymiaru sprawiedliwości, szkolenia oraz doradztwo.

Poza granicami naszego kraju na misjach pokojowych przebywa obecnie 137 funkcjonariuszy, którzy pełnią służbę w Gruzji, Liberii, Bośni i Hercegowinie, Afganista-

n i e ,

Czy wiesz, że...

Kraje UE wystawiają 3 896 osób, z tego najwięcej Polska (695) i Francja (588). Polska jest na 20. miejscu w rankingu największych kontrybutorów personelu [sił pokojowych - przyp. aut.], najwyżej z państw rozwiniętych.

Źródło: Wikipedia

a także w Kosowie.

Czym praca na misji różni się od zwykłej służby?

Z naszego województwa wyjechało do tej pory łącznie 56 policjantów. Wszyscy dzielą się podobnymi doświadczeniami zdobyтыми na misjach.

Nikt nie ma wyznaczonego czasu służby „od”-”do”. Kiedy jest zadanie do wykonania, to trzeba je wykonać i nie ma gwarantowanych godzin wypoczynku. Należy wykazać się dużą mobilnością. Zadania są zróżnicowane. Jednego dnia policjanci konwojują ludność do innego miejsca, a kolejnego pilnują więzienia lub zabezpieczają

st. asp. Marek Gralak przy spalonej granicy między Serbią a Kosowem tzw. Gate 1



foto: z arch. Marka Gralaka

nieliczne imprezy sportowe, sprawdzają osoby podejrzane o posiadanie broni, ochraniają konwoje z pomocą humanitarną.

Głównym zadaniem misji jest oczywiście utrzymywanie pokoju, powstrzymywanie ludności od aktów agresji, a jeśli takie zaistnieją – tłumienie ich. Jest to praca w stanie ciągłego napięcia i stresu, tylko dla ludzi o mocnych nerwach.

Kto może jechać na misję?

Każdy kandydat powinien spełniać określone wymogi fizyczne oraz posiadać określone predyspozycje psychiczne, dlatego po napisaniu raportu do przełożonego o oddelegowanie i uzyskaniu pozytywnej oceny kandydat musi przejść dodatkowe testy sprawnościowe oraz rozmowę z psychologiem.

Powinien mieć silną psychikę, być przygotowany na zadania, które będzie wykonywał, wiedzieć dobrze, na co się decyduje – twierdzą ci, którzy na misjach byli.

- Oczywiście bardzo ważną jest też fizyczna. Jaki powinien być idealny kandydat? – Przede wszystkim musi się dużo dowiedzieć o misjach, umieć zapanować nad tęsknotą, nad emocjami. Inaczej można się bardzo rozczarować – odpowiada podkom. Marcin Zmudzinski.

Wspomnienia z Kosowa

Moja przygoda w Kosowie rozpoczęła się 2 czerwca 2003 r. i trwała do 16 grudnia 2003 r. Pierwszą rzeczą, która uderzyła mnie, kiedy przybyłem na miejsce służby, były zniszczenia wojenne na tak wielką skalę oraz ubóstwo i zrezygnowanie ludzi tam żyjących – opowiada podkom. Marcin Zmudzinski z Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Bydgoszczy.

- Dzień na misji rozpoczyna się o godzinie 7, na placu jest apel z dowódcą, gdzie omawiane są wszystkie bieżące sprawy – wspomina podkom. Marcin Zmudzinski. – Każdy pluton ma z góry przydzielane zadania i wie, co danego dnia będzie robić – czy będzie ochraniać obiekt, czy pojedzie w konwój humanitarny, czy będzie to jeszcze inne zadanie. Wie, z kim jedzie, o której godzinie, jakim samochodem. Taka

foto: z arch. podkom. M.Zmudzinskiego



podkom. Marcin Zmudzinski przed akcją w Dubrawie

foto: z arch. Marka Gralaka



st. asp. Marek Gralak w czasie zabezpieczania GATE 1

służba może trwać nawet do 12 godzin, jeśli jedzie się do bardzo odległych enklaw w Kosowie.

- Zdarzało mi się, że przyjeżdżałem ze służby późnym wieczorem, a po półgodzinie trzeba było ruszać do kolejnego zadania. Chociaż często obawiałem się o życie zarówno tych osób, które ochraniaaliśmy, jak i o własne, lubiłem tę pracę. Trudne sytuacje zdarzały się kilkakrotnie, na przykład kiedy wybuchł bunt w więzieniu. W ciągu 5 minut nastąpiła mobilizacja – wszyscy byliśmy gotowi w tym czasie, z pełnym oprzyrządowaniem. Na szczęście na miejscu okazało się, że bunt został stłus-

foto: mł. insp. Paweł Kubis



Zamieszki w Kosowie

miony i musieliśmy pomóc tylko w zabezpieczeniu.

- Kolejnym takim momentem był konwój Serbów na groby bliskich. Na wzgórzach otaczających cmentarz stali Albańczycy i istniało ryzyko ostrzelania. Za każdym razem konwojowane pojazdy były obrzucane kamieniami i wszystkim, co wpadło ludziom do rąk. Dlatego ochrona osób konwojowanych stanowiła bardzo ważne zadanie.

Bakcył misji

Ludzie służący na misjach są bardzo życzliwi, zwłaszcza ci z jednego plutonu. Mamy taki miły zwyczaj: po powrocie z urlopu, z domu, wystawiamy wszystko, co przywieźliśmy sobie do jedzenia i robimy wielki szwedzki stół. Nikt nie je sam. Wszyscy dzielą się ze wszystkimi – to oddaje prawdziwego ducha misji.

- Na początku każdy, kto jedzie na misję, robi to w celach zarobkowych, ale potem zmienia się nastawienie.

Gdy jechałem po raz pierwszy, mówiłem, że to pierwszy i ostatni raz. Kolega założył się ze mną, że gdy tylko wrócę, będę chciał tam jechać powtórnie. Przegrałem ten zakład...

▲ Adriana Jabłońska
▲ podkom. Marcin Zmudzinski

Misje wiążą się z bezpośrednim zagrożeniem życia...

W czasie pełnienia służby poległo 4 polskich policjantów, a 18 zostało rannych...

WYWIAD KWARTAŁU

Powiało GROM-em.



Wywiad z podpułkownikiem Krzysztofem Przepiórką - prezesem Fundacji Byłych Żołnierzy Jednostek Specjalnych GROM.

Ppłk K. Przepiórka jest zasłużonym, byłym żołnierzem GROM-u, instruktorem spadochronowym, strzelectwa sportowego oraz obronnego, a także instruktorem technik antyterrorystycznych. Obecnie współtworzy szkolenia dla kujawsko-pomorskich policjantów.

Tomasz Krajewski: *Panie pułkowniku, był pan jednym z pierwszych żołnierzy, którzy rozpoczęli służbę w jednostce GROM, jak wyglądały początki służby w tej formacji?*

Ppłk K. Przepiórka: Grom powstał w 1991r., ale tak naprawdę pierwsi żołnierze przyszli do nowo utworzonej formacji z innych jednostek bojowych. Początki GROM-u były trudne, ponieważ nie mieliśmy kontaktu z innymi jednostkami tego typu na świecie. Przełomem była dla nas pierwsza wizyta Amerykanów, którzy przyjechali w kwietniu 1992 r. Potem nadszedł czas na pierwsze szkolenia i obozy poza krajem. Na przełomie czerwca i lipca 1992 r. poleciliśmy do Stanów Zjednoczonych, do bazy sił specjalnych na Florydzie, na tzw. Selection Course. Byliśmy pierwszym zwartym oddziałem byłego Układu Warszawskiego, który przebywał tam na szkoleniu. Wykonywaliśmy ćwiczenia strzeleckie, związane z taktyką walki w pomieszczeniach. Po powrocie byliśmy gotowi do tego, aby przekazywać zdobyte doświadczenia i dalej podnosić swoje umiejętności.

T.K.: *Jakie były pierwsze wrażenia, kiedy zetknęliście się z takimi jednostkami jak DELTA i SAS?*

Ppłk K.P.: Było to dla nas zupełnie nowe doświadczenie. Na szczęście Polacy słyną ze zdolności adaptacyjnych i dobrej intuicji. Ich sposób ćwiczeń i podejście do walki były zupełnie inne niż nasze. Dla przykładu – uważałem się za świetnego strzelca, wygrałem nawet zawody. W trakcie strzelania sytuacyjnego okazało się jednak, że nie potrafię tego zrobić. To dotyczy także funkcjonariuszy policji. Strzelanie policjanta do uzbrojonego bandziora

powinno być czasem bardziej intuicyjne. Ćwiczenia trzeba urealnić i wypracować automatyzm wykonywanych czynności. Przez blisko 10 lat GROM funkcjonował jako struktura w ramach resortu spraw wewnętrznych, a to znaczy, że działał też na terenie kraju.

T.K.: *Czy mógłby pan opowiedzieć o najbardziej spektakularnej akcji?*

Ppłk K.P.: Jestem zobligowany do zachowania tajemnicy w tej sprawie.

T.K.: *Haiti – pierwsza zagraniczna misja – jakie to było wyzwanie dla naszych żołnierzy?*

Ppłk K.P.: Pojechało tam kilkadziesiąt żołnierzy. To były działania bardziej ochronne niż antyterrorystyczne, ale stanowiły dla nas zupełnie nowe wyzwanie. Okazało się, że możemy działać bardzo szybko i sprawnie wykonywać zadania w różnych częściach świata.

T.K.: *Obecnie pan oraz inni instruktorzy z fundacji przekazują swoją wiedzę i doświadczenie, między innymi kujawsko-pomorskiej policji. Jakie elementy szkolenia GROM-u przeniósłby pan do policji?*

Ppłk K.P.: Tak naprawdę znakomitą większość tego, co robiliśmy w Gromie, moglibyśmy przenieść do policji, ponieważ policjanci zajmują się zwalczaniem przestępczości w każdym terenie, nie tylko miejskim. Większość taktyk stosowanych w siłach specjalnych może być transferowana do policji, może tylko w nieco innym zakresie. Należałoby podkreślić, że słabym elementem wyszkolenia policjan-

Ćwiczenia trzeba urealnić i wypracować automatyzm wykonywanych czynności.

ta jest przygotowanie medyczne, o czym mogliśmy się przekonać w trakcie ostatnich ćwiczeń. Dowodzenie i kierowanie akcją ratowniczą to elementy, które powinny być ćwiczone na każdych zajęciach. W trakcie takich szkoleń obecni powinni być lekarze, którzy uczyliby funkcjonariuszy nie tylko, jak prawidłowo udzielać pierwszej pomocy przedlekarskiej, ale również jak kierować całością zdarzenia. Policjanci są najczęściej na pierwszej linii, tam gdzie są wypadki i potrzebna jest pierwsza pomoc. Nieumiejętne kierowanie takimi akcjami może powodować jeszcze większe straty.

T. K.: *Co pan sądzi o przekazywaniu policjantom służb patrolowych wiedzy dotyczącej wejść do pomieszczeń? Do tej pory te techniki były zarezerwowane dla pododdziałów antyterrorystycznych policji.*

Ppłk K.P.: Jeśli patrol dostaje zadanie sprawdzenia jakiegoś pomieszczenia, musi się ubezpieczać, asekurować i umiejętnie poruszać oraz nie dać się zaskoczyć. Wszystko zależy od podejścia przełożonych. Oczywiście jednost-

ki antyterrorystyczne są do tego lepiej przygotowane i przeszkolone, ale nie oznacza to, że ten zakres wiedzy nie byłby przydatny służbom patrolowym. Zadaniem każdego dowódcy jest przygotowanie żołnierzy, czy też policjantów, do walki. Przystępcy stosują różne metody. Trzeba dać policjantowi odpowiednie przygotowanie i wyprzedzić famięcych prawo o kilka kroków. Policjant i żołnierz mają dużo obowiązków, ale mają także niezbywalne prawo do tego, aby być dobrze dowodzonym, dobrze kierowanym, i to prawo należy wykorzystywać. Trzeba bombardować przełożonych swoimi pomysłami, nie można ograniczać się tylko do tego, czego nauczono w szkole policyjnej.

T. K.: *Panie pułkowniku odbyły się już dwa szkolenia, czy mamy szansę na kolejne?*

Ppłk K.P.: My ze swojej strony jesteśmy otwarci na dalszą współpracę z policją i jeśli pojawi się potrzeba szkoleń, będziemy w miarę możliwości starali się je realizować. Uczyliśmy wiele jednostek policji w kraju, m.in. w województwie wielkopolskim, na Śląsku oraz tu w kujawsko-pomorskim. Ile szkoleń będzie? Nie wiem, to zależy tak naprawdę od komendantów. Osobiście uważam, że jeśli można wykorzystać doświadczenia żołnierzy GROM-u, to należy temu pomysłowi przyklasnąć.

T. K.: *Czego możemy panu życzyć?*

Ppłk K.P.: Jestem szczęśliwym człowiekiem, więc nie oczekuję spektakularnych doznań, moja praca i moje życie w pełni mnie satysfakcjonują. Chcę jedynie, aby tak było dalej.

TECHNIKI WEJŚĆ DO POMIESZCZEŃ

Przed wejściem do pomieszczenia nawet zespół dwuosobowy powinien ustalić swoją numerację: 1, 2 itd.



Policjanci ustawiają się przy ścianie, w pozycjach umożliwiających dynamiczne wejście. Należy przy tym zwracać uwagę, aby nie stać w świetle drzwi lub okien. Lepiej ustawić się po obu stronach (przy zespole dwuosobowym),

a jeśli nie jest to możliwe (załom, ściana) – to wówczas jeden za drugim. Wejście do pomieszczenia następuje na umówiony sygnał, np. na skinięcie głową. Policjant, który otwiera drzwi, z reguły nie powinien wchodzić pierwszy.

Jeżeli jednak ilość sprzętu taktycznego pozwala na jednoczesne wejście dwóch policjantów przez futrynę, jest to najlepsze rozwiązanie.



Funkcjonariusze w momencie wejścia do pomieszczenia powinni sprawdzać w pierwszej kolejności miejsca najmniej widoczne. Kierunek ruchu każdego z wchodzących przypomina dużą literę U. Wyjątkiem od tego zachowania jest sytuacja, gdy jeden z policjantów zauważy bezpośrednie zagrożenie z

innego miejsca, wtedy kieruje broń i przemieszcza się w kierunku zagrożenia, natomiast numer 2 w tym samym czasie sprawdza lewą i prawą ścianę pomieszczenia przy wejściu. Po wejściu policjanci zmieniają kierunek i przeczesują pomieszczenie wzdłuż. Jeżeli pracujemy w zespole dwuosobowym, przy wyjściu z pomieszczenia na-

leży zachować taką samą ostrożność jak przy wejściu. Natomiast pracując w większym zespole, gdy korytarz jest cały czas zabezpieczony przez innych funkcjonariuszy, osoby przed wyjściem z pomieszczenia muszą dać umówiony sygnał pozostałym policjantom.



Opis i wykonanie technik:

nadkom. Tomasz Krajewski, podkom. Robert Mięczyński

Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego Wydziału Kadr i Szkolenia KWP w Bydgoszczy.

PO SŁUŻBIE

Nasz mistrz w judo



Komenda Miejska Policji w Bydgoszczy ma powód do dumy- swojego mistrza w judo. Mł. asp. Adam Papke zdobył kolejny, brązowy medal w Mistrzostwach Polski Policji w Judo. Tym samym stał się trzykrotnym medalistą, ponieważ wcześniej zdobył brąz w 2003 r., w Szczytnie i srebro w 2007 r., w Gdańsku.

Zawody - szansa dla sportowców mistrzów

Pokazać swój styl, siłę oraz sprawność i doskonałą technikę - oto zasady, którymi kierują się nasi policyjni sportowcy, startując w ogólnopolskich zawodach policyjnych. Tym razem zmierzili się w Bytomiu, 13 czerwca 2009 r. podczas Mistrzostw Polski Policji w Judo. W zawodach wzięło udział 60 zawodników, reprezentujących komendy wojewódzkie w: Bydgoszczy, Łodzi, Gdańsku, Szczecinie, Radomiu, Gorzowie Wlkp., Wrocławiu, Katowicach, KGP, KSP oraz WSP w Szczytnie, CSP w Legionowie i SP w Legionowie. KWP w Bydgoszczy miała 5 przedstawicieli: mł. asp. Adam Papke (w wadze do 90 kg), sierż. Krzysztof Znaniecki (w wadze do 100 kg), sierż. Jacek Sudot (w wadze do 81 kg), post. Tomasz Zieliński (w wadze + 100 kg), oraz post. Daniel Szczygielski (w wadze do 66 kg - zdobywca 2. miejsca). Nasz mistrz pierwsze dwie walki wygrał przed czasem, pokonując

zawodników reprezentujących KWP w Katowicach. W trzeciej walce uległ niestety reprezentantowi WSP w Szczytnie - Jackowi Szewczakowi.

O sobie samym

Swoją przygodę ze sportami walki rozpocząłem od uprawiania zapasów w „Zrywie” Bydgoszcz, potem w 1991r. zmieniłem kierunek uprawianej dyscypliny na judo. Moim pierwszym trenerem w klubie „Gwardia” był p. Henryk Bielun, to on zaszczerpił we mnie bakcylię tego sportu i nauczył podstaw. Po przejściu do starszej grupy kontynuowałem treningi u Jerzego Rokity, do 1999 roku. W tym czasie zostałem przyjęty do policji, do służby kandydackiej, a następnie do Komendy Miejskiej Policji Bydgoszczy. Moje zamiłowanie do tego sportu nigdy nie zmieniło się i nie wygasło, ale zbyt długa przerwa w treningach sprawiła, że zamieniłem miejsce zawodnika na trenera tego sportu. Początkowo prowadziłem zajęcia



w Polonii Bydgoszcz, a następnie od 2005 r. w „Szubiniance” Szubin. Od roku prowadzę zajęcia w PTS „Gwardia” z grupami naborowymi i zaawansowanymi. Mam już swoje sukcesy jako trener. Jednym z największych jest udział mojej zawodniczki - Moniki Augustowskiej, w Mistrzostwach Europy Młodszych Juniorek, rozegranych w miejscowości Koper, w Słowenii. Monika jest

również zdobywczynią Pucharu Polski oraz srebrną medalistką mistrzostw Polski w swojej kategorii wiekowej. Praca trenera pochłania mi wiele czasu, ale jest satysfakcjonująca, ponieważ efekty pracy są widoczne podczas startu zawodników. Wszystkie chętne dzieci zapraszam na treningi grup naborowych od września.

- ▲ Adriana Jabłońska
- ▲ mł. asp. Adam Papke

INFORMUJEMY

Święto Policji 2009

Tegoroczne Święto Policji wpisuje się w obchody 90. rocznicy powstania Policji Państwowej. Z tej okazji komenda wojewódzka przygotowała w Pomorskim Muzeum Wojskowym w Bydgoszczy wystawę wyjątkowych pamiątek, które stanowią przegląd tej zaszczytnej służby na rzecz kraju i jego obywateli.

W ramach obchodów Święta Policji dwie jednostki otrzymają sztandary ufundowane przez społeczność lo-

kalną w uznaniu dla działań funkcjonariuszy na rzecz ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. 17 lipca w Toruniu o godz. 12.00 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej zostanie odprawiona uroczysta msza święta w intencji policjantów. 18 lipca o godz. 10.00 odbędzie się uroczyste otwarcie nowej siedziby Komisariatu Toruń-Podgórz, a o godz. 12.00 Komenda Miejska Policji w Toruniu otrzyma sztandar

na Rynku Staromiejskim. Natomiast 23 lipca o godz. 10.00 zostaną wręczone odznaczenia i nominacje na wyższe stopnie policyjne na dziedzińcu Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Uroczyste nadanie sztandaru Komendzie Miejskiej Policji w Bydgoszczy odbędzie się o godz. 12.00 na Starym Rynku. Msza św. w intencji policjantów zostanie odprawiona 26 lipca w kościele pw. Matki Boskiej Częstochow-

skiej o godz. 12.00.

W poszczególnych jednostkach KMP i KPP uroczystości oficjalne odbędą się w dniach 17-24 lipca. Dodatkowo zaplanowano atrakcje dla mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego oraz imprezy integracyjne.

Wszystkim policjantom z okazji ich święta życzymy spełnienia marzeń oraz bezpiecznej i spokojnej służby!

Małgorzata Dobrosielska

Nie zapominaj!

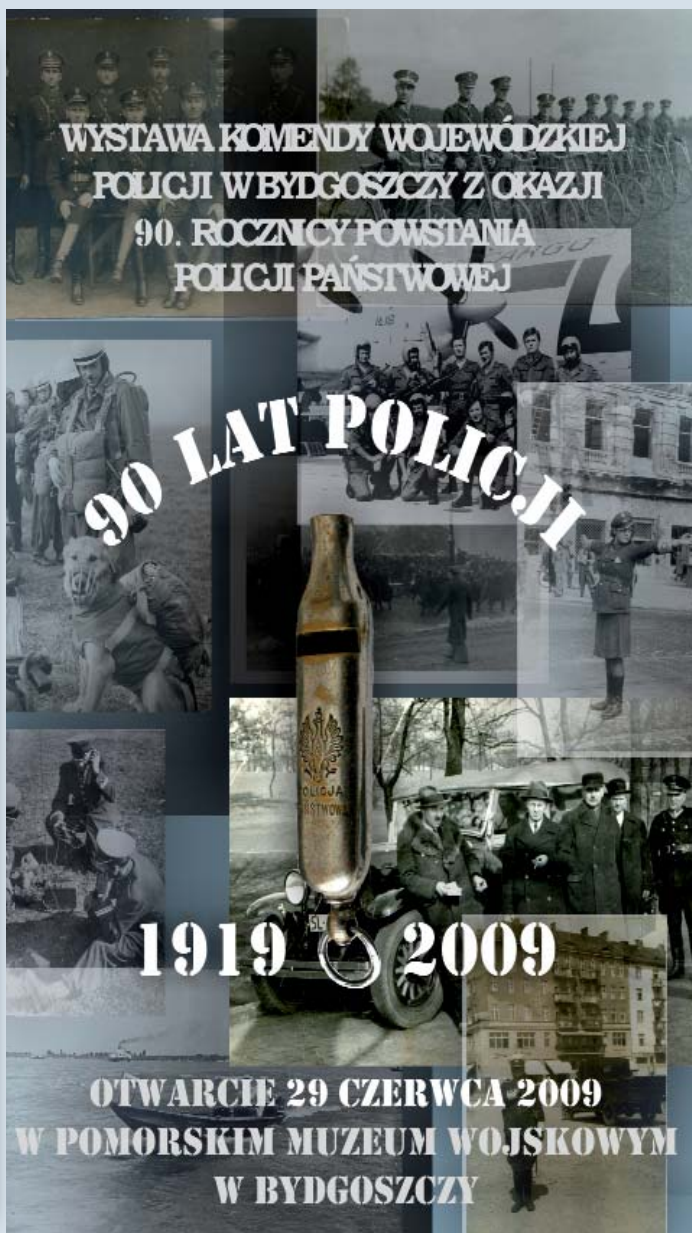
Policjantowi zgodnie z Ustawą o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. (Dz. U. z 2007 r. Nr 43, poz. 277 ze zm.) przysługuje prawo do corocznego płatnego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 26 dni roboczych, który jest udzielany zgodnie z planem urlopów. Na wniosek policjanta urlop wypoczynkowy można podzielić na części, z tym że co najmniej jedna część urlopu powinna obejmować nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych. Każdy funkcjonariusz powinien pamiętać przed rozpoczęciem urlopu wypoczynkowego i dodatkowego o obowiązku powiadomienia swojego bezpośredniego przełożonego:

- o przewidywanym miejscu pobytu lub o możliwości nawiązania z nim kontaktu podczas urlopu,

- o planowanym wyjeździe zagranicznym poza obszar Unii Europejskiej na więcej niż 3 dni.

Warto wiedzieć również, że przepisy resortowe przewidują możliwość odwołania policjanta z urlopu wypoczynkowego z ważnych względów służbowych, a także wstrzymania udzielenia mu urlopu w całości lub w części.

Izabela Szostak



FELIETON

Listy z prowincji



90 lat w życiu człowieka to wynik ocierający się o światowy rekord; tak długo żyją jedynie mieszkańcy wysokich partii gór i bogaci emeryci w Phoenix. 90 lat w życiu Instytucji to zaledwie okres radosnego dzieciństwa. 90 lat temu przyszła na świat Policja Państwa i od 90 lat jest z nami na dobre i na złe. Taka rocznica jest dobrą okazją do osobistych wspomnień, najlepiej tych sympatycznych. Jako syn przedwojennego gliniarza, mam do policji stosunek sentymentalny, zwłaszcza że mój ojciec był człowiekiem nietuzinkowym i honorowym, co spowodowało, że nigdy nie wrócił z dalekiej Syberii, dzieląc los wielu, oj bardzo wielu swoich towarzyszy. Musiał też być facetem pełnym fantazji, skoro w tamtejszych, niezbyt luksusowych warunkach, doprowadził do narodzin piszącego te słowa. Z dumą obnoszę swój syberyjski rodowód, powodowany nie martyrologią, a snobizmem. Dobra, dość tego chwaleń własnej osoby, przejdźmy do relacji, pomiędzy mną i policją.

Z uwagi na wykonywany zawód wędrownego artysty, sporą część życia spędzam w samochodzie na polskich drogach. Chociaż staram się przestrzegać obowiązujących przepisów, to przecież nie jestem niewinny i zdarza mi się moment nieuwagi, zwłaszcza że nogę mam ciężką, pamięć już nie tę, co przed laty, a i gdzieś w podświadomości kołacze się przeświadczenie – może się uda. I wtedy, jak spod ziemi, ukazuje się lizak z umocowanym do niego funkcjonariuszem.

Mimo dość przerażającej postury jestem człowiekiem łagodnym i na tyle cwany, że nigdy nie wdaję się w kompetencyjne spory z drogówką, nie gram wariata, tylko pokornie wysłuchuję uwag pod swoim adresem – chociaż na ogół nie są to komplementy. I to się opłaca. Różnej maści mądrala, a zwłaszcza ważniacy, źle wy-

szli na udowadnianiu swoich nieistniejących racji. Zatem wielokrotnie, z cielecą pokorą wysłuchując uwag na temat popełnionych przez siebie wykroczeń (podkreślam, na ogół dość niewinnych), udało mi się ująć z życiem i paroma zaoszczędzonymi punktami. Czasami bywa zabawnie. Pewnej niedzieli w mieście Wrocław jechałem do mojej teściowej. Po drodze przypomniałem sobie, że jechać jadę, ale bez sensu, gdyż nie zabrałem z domu tego, co miałem mamusi dostarczyć. W tym miejscu przypomnę, że w moim mieście do wojny mieszkał niejaki Alzheimer, doktor, który wynalazł dość dokuczliwą chorobę i ona od czasu do czasu mnie dopada. Tej niedzieli też. Jadę więc sobie i tak myślę – wprawdzie jestem w centrum miasta, ale w niedzielę rano pewnie chłopaki jeszcze śpią, a zatem „ryzyk fizyk”, myk zakręcam na podwójnej ciągłej... Niestety, nie spali. Uprzejmie zaproszony do radiowozu siedzę i udzielam wywiadu starszemu policjantowi, który szczegóły mojego życiorysu starannie spisuje. Młody natomiast, siedzący za kierownicą, cały czas bacznie mnie obserwuje we wstecznym lusterku i w pewnym momencie mówi: „Ja pana znam”. Poczulem tchnienie sławy. „Ja pana znam” – powtórzył młodziak – „Pan masz zieleniak koło dworca kolejowego”. Starszy, spisujący moje grzechy funkcjonariusz, ryknął śmiechem, oddał mi dokumenty i powiedział: „Może pan jechać, bo się panu warzywa popsują”. Temu panu, ale i wszystkim innym chłopakom z humorem pełniącym niewdzięczną przeciw służbę, życzę wszystkiego najlepszego oraz dalszych 90 lat szczęścia i zdrowia. Co ja gadam, jakich 90? 900 lat i jednego dnia dłużej!!!

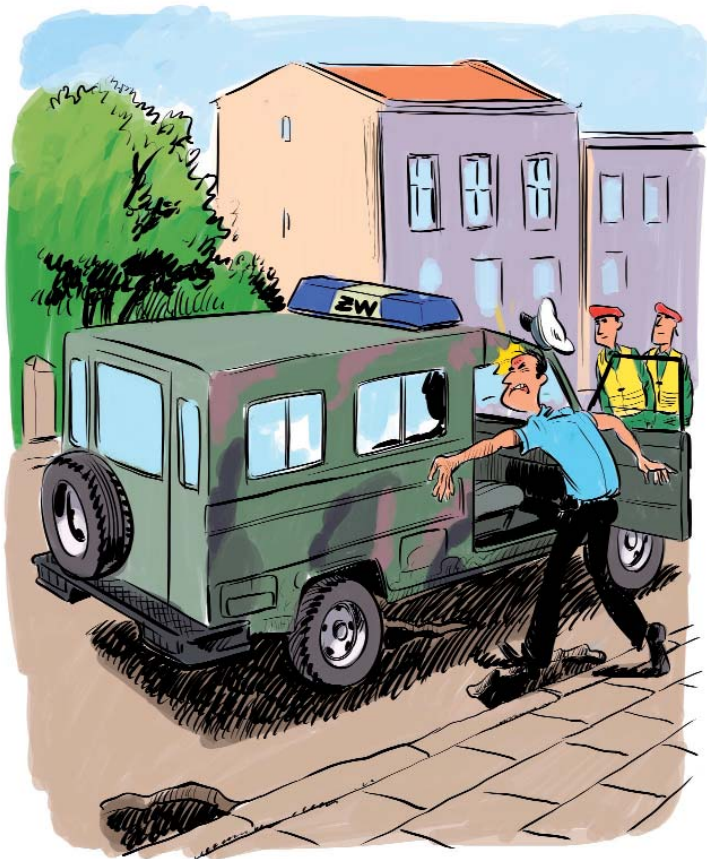
Stanisław Szela ▲

Po GODZINACH

Z policyjnego kajetu

Przyczyną - nie brak nieuwagi, lecz różnice konstrukcyjne

Poszkodowany podczas wykonywania czynności w trakcie wspólnego patrolu z funkcjonariuszami żandarmerii wojskowej związanych ze sprawdzeniami za poszukiwanym... podczas wsiadania, mając ograniczone pole widzenia daszkiem czapki, w miejscowości... przez drzwi boczne do obcego radiowozu żandarmerii wojskowej... posiadającego różnice konstrukcyjne od radiowozu użytkowanego w PP..., odbijając się od nierównej w tym miejscu nawierzchni posiadającej głębokie dziury nie skoordynował odbicia od podłoża z jednoczesnym wykonaniem skłonu i uderzył się głową o nadproże drzwi bocznych w wyniku czego poczuł silny ból głowy i kręgosłupa na odcinku szyjnym.





Wydawca: Gospodarstwo Pomocnicze przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy

Adres redakcji: KWP w Bydgoszczy, Wydział Prezydialny, ul. Powstańców Wielkopolskich 7,
85-090 Bydgoszcz, tel.: 052 588 13 90, e-mail: prezydialny@kwp.byd.policja.gov.pl

Redakcja:

Redaktor naczelny: Maciej Wołczek, e-mail: m.wolczek@kujawsko-pomorska.policja.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: Hanna Kowszewicz, e-mail: h.kowszewicz@kujawsko-pomorska.policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Monika Chlebicz, e-mail: m.chlebicz@kujawsko-pomorska.policja.gov.pl

Dariusz Dopke, e-mail: d.dopke@kujawsko-pomorska.policja.gov.pl

Marketing i reklama: Adriana Jabłońska, e-mail: a.jablonska@kujawsko-pomorska.policja.gov.pl

Informacja techniczna: Piotr Pawlaczyk, e-mail: p.pawlaczyk@kujawsko-pomorska.policja.gov.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Redakcja zastrzega sobie prawo do nieodpłatnego publikowania listów i nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na stronie internetowej www.kujawsko-pomorska.policja.gov.pl. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Przedruki z kwartalnika tylko za zgodą redaktora naczelnego.

Korekta: Elżbieta Okruczińska. Projekt, łamanie i skład: Q Design Adam Nawrocki

Nakład: 1500 egz.

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej. Numer zamknięto: 03.07.2009 r.



Drukarnia